Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 61 Kraków, środa 15 marca 1922 Rocznik XXXI.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"

Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.

Konto czekowe 149.975.

Konkordat

Napisał poseł Kazimierz Czapiński

I.

Zbliża się chwila zawarcia przez Polskę konkordatu (umowy) z Rzymem, — konkordatu, który ma uregulować stosunek Polski do Stolicy Apostolskiej i sprecyzować prawa kościoła katolickiego w Polsce.

Odbyło się już w tej sprawie kilka konferencyi, zwołanych przez Rząd polski. Prof. Abraham miał otrzymać polecenie opracowania tekstu — z polskiej strony. Praca (pocichu, bez rozgłosu!) posuwa się szybko naprzód. Poseł ks. Kotula pono proponował nawet (na konwencie senjorów), aby konkordat z Rzymem był załatwiony jeszcze przez obecny Sejm.

Ale w prasie cicho i głucho. Zupełnie naturalne — endecka prasa i klerykalna świadomie unika dyskusyi, chcąc postawić Polskę przed faktem dokonanym. Wprawdzie w myśl konstytucyi Sejm ma ratyfikować konkordat (art. 114), ale gdy tekst wpłynie do Sejmu dla ratyfikacyi — będzie zapóźno! Pozwalamy więc sobie zwrócić uwagę na grożące Polsce niebezpieczeństwa.

Nasze socyalistyczne stanowisko jest jasne. Stanęliśmy na gruncie rozdziału kościoła i państwa, podczas gdy konkordat właśnie wiąże państwo z kościołem. Czyli, że jesteśmy zasadniczo wrogami konkordatu. Ale... Sprawa jest już przez konstytucyę przesądzona — konkordat być musi; nasze więc stanowisko nie może ograniczyć się do zasadniczego protestu: chodzi o to, aby przy zawarciu konkordatu prawa państwa polskiego i postulaty demokracyi nie ucierpiały. Musimy więc prowadzić walkę o konkretną treść konkordatu.

Przy tej sposobności zwrócimy uwagę na jedno. W polskich kołach klerykalnych panuje znaczna niechęć do konkordatu wogóle. Słyszeliśmy nawet o pewnym memoryale, posłanym przez kierownicze koła kleru do Rzymu w tym właśnie duchu, t. zn. z propozycyą niezawierania konkordatu. Czegóż więc chcą autorzy? czy podzielają może nasz, socyalistyczny punkt widzenia na konieczność rozdziału?? Bynajmniej! Odwrotnie!! Uważają, iż bez konkordatu siłą tradycyi, siłą faktu kościół posiada tak kolosalne wpływy w państwie, że wszelki konkordat ściśle precyzujący w paragrafach stanowisko kościoła, może te wpływy tylko ograniczyć... Jedna więc jest rzeczą odrzucać konkordat i żądać rozdziału, zgoła zaś inna odrzucać konkordat ze względu na faktyczne opanowanie państwa przez kościół.

Musimy więc zająć się treścią konkordatu.

Przedewszystkiem powstaje ciekawa (nietylko teoretycznie!) kwestya, czem jest konkordat, jako akt prawny? — Dwustronną, wiążącą, międzynarodową umową z t. zw. stolicą apostolską, — odpowie bez namysłu czytelnik. Nie koniecznie! Skoro bowiem ma to być dwustronna, wiążąca umowa — obydwaj kontrahenci (Rzym i państwo) winni być równi. Oczywista, Rzym zasadniczo nie może stanąć na takiem stanowisku, gdyż uważa państwo za coś niższego (potestas inferior). Jak dowodzi prawnik Jellinek, klerykalna koncepcya (pojmowanie) państwa właściwie odrzuca samoistność państwa świeckiego i prowadzi do jego podporządkowania. To też przez dłuższy czas panowała (w prawie kościelnem) teorya, która uważała konkordat za łaskę, za przywilej, darowany Państwu ze strony Namiestnika Chrystusowego; oczywiście taki akt łaski może być każdej chwili cofnięty (jednostronnie, ze strony Rzymu). Wiadomo jednak, że nielitościwa historya zmusiła Rzym do większej skromności, i obecnie wysuwana jest inna teorya, t. zw. „pactorum", w myśl której konkordat jest zwykłym (a więc obustronnie wiążącym) „traktatem międzynarodowym".

Kiepsko jednak zna politykę Rzymu ten, kto sądzi, że tak łatwo jej przyszło skwitować z teoryi „przywilejów"! Rzym ze swej „wyższości" nie skwituje nigdy. To też np. p. prof. Bobke, autor najnowszego polskiego „Prawa Kościelnego" pisze (str. 33):

„Prawo interpretacyi konkordatu ma właściwie papież, jako reprezentant wyższej władzy".

Znowu więc — wyższa władza!

Pozatem ta ciekawa teoryjka ma swoje praktyczne znaczenie — zawierając konkordat, pamiętajmy, że interpretacya (pojmowanie, tłomaczenie) ma należeć jednostronnie do papieża. — Nie wątpimy, że zdolnych interpretatorów w Rzymie nie braknie.

Zasadniczym rysem całej historyi stosunku Rzymu do państwa jest uporczywe dążenie do opanowania go. Nic też dziwnego, iż kler nasz ogłosił naszą marcową konstytucyę za „pogańską" (patrz art. jezuity ks. Urbana w „Przeglądzie Powszechnym") — mimo, iż ogłasza ona religię rzymsko-katolicką za „naczelną" (art. 114); że przyznaje z góry kościołowi „rządzenie się własnemi prawami"; że wprowadza w szkołach przymus religijny do lat 18-tu (art. 120) i t. d. i t. d. Na tem samem stanowisku (iż nasza konstytucya jest pogańską i winna być obalona) stanął wrześniowy zjazd katolicki w Warszawie. W podobny sposób konserwatysta prof. Wł. L. Jaworski (patrz art. w Nr. 1-ym „Ruchu Prawniczego" poznańskiego za r. b.) „stwierdza", iż brzmienie konstytucyi naszej bynajmniej nie dowodzi, że jej twórcami są ludzie, „którzy są w życiu szczerymi katolikami". Zwłaszcza denerwuje prof. Jaworskiego to, że według art. 2 konstytucyi „władza zwierzchnicza należy do Narodu", nie zaś — spłynęła z łaski Bożej. Prof. J. boi się, że jeśli raz zaczniemy myśleć „racyonalistycznie" w ten sposób, to co się stanie np. — „z własnością nieruchomości"?... (str. 7). Zaiste, — od Absolutu boskiego do — obszarnictwa dla ideologów klas posiadających tylko krok!

Te charakterystyczne „enuncyacye" pp. Bobków, Urbanów, Jaworskich dają nam pojęcie o klerykalnych koncepcyach państwa i konstytucyi.

Walcząc tedy o możliwy dla państwa polskiego konkordat, będziemy mieli przeciwko sobie natarczywą zachłanność rzymską, któraby chciała wszystkie prawa zarezerwować dla Rzymu, państwu zaś świeckiemu zostawić tylko obowiązki wobec kleru.

I tak było zawsze! Ile tylko dało się „utargować", tyle zabierał w konkordatach Rzym dla siebie, skrupulatnie zwłaszcza starając się opanować życie kulturalne. Tak np. w bawarskim konkordacie (z 1817 r.) art. 13 poleca rządowi bawarskiemu, aby na skutek denuncyacyi biskupa natychmiast wdrożył prześladowanie każdej książki, która nie jest w zgodzie „z wiarą, dobremi obyczajami lub dyscypliną kościelną."

Albo np .w austryackim konkordacie z r. 1855 art. 9 zapewnia, iż rząd wszelkimi środkami uniemożliwi rozpowszechnianie druków wskazanych przez biskupów. Art. zaś 5 nie tylko oddaje „całą naukę" w szkołach pod nadzór biskupi, ale specyalny nacisk kładzie na to, aby „ w żadnym przedmiocie wykładowym nie było czegoś sprzecznego z cenzurą biskupią!

Takie konkordaty oddawały całe życie kulturalne krajów pod „opiekę", a raczej na pastwę inkwizytorów rzymskich.

Pilnujmy więc słusznych praw swego państwa i jego kultury. Zbadajmy skrupulatnie domniemane główne punkty polskiego konkordatu!

Ustawowa odpowiedzialność ministrów

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Minister sprawiedliwości Sobolewski w porozumieniu z ministrem skarbu Michalskim opracował projekt ustawy o odpowiedzialności ministrów. Inicyatywa do opracowania tego projektu wyszła od p. Michalskiego. Po rozpatrzeniu przez Radę ministrów będzie projekt wniesiony do Sejmu. Ustawa ta będzie oparta ściśle na przepisach konstytucyi.

Mianowania w dyplomacyi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Radcą poselstwa w Konstantynopolu mianowany został p. Rybiński, były sekretarz poselstwa w Belgradzie, ostatnio referent spraw jugosłowiańskich w ministerstwie spraw zagranicznych. P. Rybiński już wyjechał na stanowisko do Konstantynopola.

Zagraniczne kapitały w Polsce

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Grupa poważnych kapitalistów zagranicznych ostatnio bawiła na Polesiu i Wołyniu, celem zbadania możliwości przeprowadzenia melioracyj wodnych. Kapitaliści oświadczyli gotowość przeprowadzenia poważnych inwestycyj, mimo że wkłady będą dopiero opłacać się po dłuższym czasie.

—ooo—

Rokowania gospodarcze polsko-niemieckie

(PAT) Genewa, 13 marca. Dnia 10 marca przybył do ministra Olszowskiego tajny radca von Stockhammer, wyznaczony przez rząd Rzeszy niemieckiej na pełnomocnika do przyszłych wspólnych polsko-niemieckich rokowań, celem porozumienia się tak co do kwestyi, które będą przedmiotem rokowań, jak również co do czasu i miejsca tychże. Tajny radca Stockhammer doręczył ministrowi Olszowskiemu spis zagadnień, wygotowany przez rząd niemiecki, obejmujący 6 rozdziałów, zawierających 19 punktów, wśród których figuruje **układ gospodarczy**, tranzyt do Rosyi i sprawy mniejszości. Radca Stockhammer zaznaczył, że rząd niemiecki pragnie rozpocząć rokowania możliwie najszybciej. Wobec konieczności dokonania bardzo poważnych prac przygotowawczych ustalono, że rokowania będą mogły rozpocząć się dopiero w miesiącu sierpniu.

Lloyd George ustąpił?

Londyn. (AW) „Saturday Relief" donosi, że Lloyd George ustąpił, na razie w formie półoficyalnej. Chamberlain otrzymał już od Lloyda Georgea zawiadomienie, że ustępuje. Chamberlain zamierza zrobić z zawiadomienia tego użytek dopiero wówczas, gdy bill irlandzki stanie się ustawą.

Chamberlain następcą Lloyd Georgea?

Londyn. (AW) Ze sfer miarodajnych donoszą, że Lloyd George niema zamiaru czekać z ustąpieniem, aż do otwarcia konferencyi w Genui. Przekonał się on bowiem w czasie wystąpienia przeciwko niemu Joungera, że powaga jego w ostatnich czasach wielce ucierpiała. Lloyd George zwołał posiedzenie Rady ministrów, których zawiadomił o zamiarze ustąpienia ze stanowiska premiera. Prawdopodobnie zostanie na jego miejsce premierem Chamberlain, gdyż Balfour nie zgadza się na utworzenie gabinetu czysto konserwatywnego. Wszyscy ministrowie liberalni, z wyjątkiem Churchilla, ustąpią.

Odmowa Ameryki udziału w konferencyi genueńskiej

Głosy prasy francuskiej i włoskiej

Rzym. (PAT) Dzienniki francuskie komentują odpowiedź odmowną Ameryki w sprawie udziału jej w konferencyi genueńskiej. Podnoszą istotną łączność gospodarczą handlu i wywozu amerykańskiego z Europą oraz deprecyacyę monety europejskiej. Odmowa widocznie nie jest dyktowana względami politycznemi. Nie nosi ona także charakteru definitywnego. „Matin" uważa ją za groźbę wobec zamierzonego wejścia w stosunki z bolszewikami.

Rzym. (PAT) Prasa włoska wstrzymuje się na razie od komentarzy wobec odmownego stanowiska Ameryki. Nie akcentuje też zbytnio momentu politycznego. Sfery finansowe rzymskie są zdania, że Ameryka siłą faktu przecież zdecyduje się w tej czy innej formie wziąć udział w obradach. Możliwem jest także, że wyciągnie rękę po gotowy owoc i zdecyduje się na udział w razie pomyślnego wyniku i definitywnych rezultatów.

Przygotowania rosyjskie

Moskwa. (PAT) W komisaryacie ludowym dla spraw wewnętrznych w Moskwie utworzona została komisya, której zadaniem jest przygotowanie materyału na konferencyę w Genui. Komisya zajmuje się obecnie stwierdzaniem strat, które doznały przedsiębiorstwa użyteczności publicznej przez wojny imperyalistyczne i przez wojnę domową. Straty te wynoszą około 50 milionów rubli w złocie.

Ameryka za rozbrojeniem

Paryż. (PAT) Wedle doniesienia „New Jork Herald" z Waszyngtonu oświadczył Harding, że spodziewa się, że po konferencyi w Genui zbierze się konferencya dla rozbrojenia na lądzie.

Optymizm Lloyda George'a

Leafield. (PAT. Radio). Lloyd George, który obecnie przebywa w północnej Walii, oświadcza w liście do Chamberlaina, że prowizoryczne środki, przedsięwzięte przez rząd angielski w celu zażegnania zastoju w przemyśle, nie wystarczą. Lloyd George wyraża nadzieję, że konferencya genueńska sprowadzi w każdym razie przywrócenie normalnych warunków ekonomicznych w Europie. Akcya musi być stanowczą i szybką. Już same perspektywy konferencyi sprowadziły objawy budzenia się przemysłu.

Program konferencyi

Hanower. (PAT Radio) „Manchester Guardian" daje zarys planu konferencyi genueńskiej. Expose rzeczoznawców zredagowane pod przewodnictwem Keynesa obejmuje 12 głównych punktów. Konferencya nie będzie nosić charakteru politycznego, lecz ekonomiczny. Sprawy natury czysto politycznej będą wykluczone z obrad. Jako głównych uczestników politycznych konferencyi wymienia „Manchester Gardian" Asquith, Poincarego, Nittiego, Benesza, Wirtha, Rathenaua, Lenina, jako kierowników strony gospodarczej zaś: byłego francuskiego ministra handlu Bussona, sir Abela, sekretarza stanu Schroedera, dyrektora Cunarda, Melchiora, Glasenappa i Urbiga.

Konferencya państw bałtyckich w Warszawie

Warszawa. (PAT.) W niedzielę o godz. 10 rano przybyli na konferencyę ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich jako delegaci rzeczypospolitej łotewskiej pp.: prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych Mejerowicz, minister skarbu Kalnisch, szef sztabu generalnego generał Penikis, pułkownik Bartmann, szef gabinetu ministerstwa spraw zagranicznych Lazinsch, szef wydziału wschodniego Balodis, a jako przedstawiciele rzeczypospolitej estońskiej: minister spraw zagranicznych Piip były prezydent ministrów i były prezydent parlamentu estońskiego Strandmann oraz szef wydziału ministerstwa spraw zagranicznych p. Lemann. Pan minister Piip przybył z małżonką. Na spotkanie gości wyjechał nad granicę do Turmont z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych p. Tadeusz Jarocki. Na dworcu w Warszawie powitali przybyłych p. min. Skirmunt w towarzystwie pp.: hr. Przeździeckiego, Augusta Zaleskiego, Kossakowskiego, Szumlakowskiego, Józefa Balińskiego i Stanisława Zaleskiego. Na dworcu byli obecni przedstawiciele wojskowości.

Warszawa. (PAT) W niedzielę popołudniu posłowie Jodko i Sokolnicki wydali obiad na cześć delegacyi państw bałtyckich w hotelu Europejskim, w którym wzięli udział: minister Skirmunt, wszyscy członkowie delegacyj bałtyckich, wszyscy przedstawiciele poselstw bałtyckich w Warszawie oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych. Wieczorem delegacye przybyły do teatru Wielkiego. W czasie przedstawienia orkiestra odegrała w porządku alfabetycznym hymny estoński, finlandzki i łotewski.

Warszawa. (PAT) O godzinie 1 po południu otwartą została w pałacu Rady ministrów konferencya ministrów państw bałtyckich. Przemówienie inauguracyjne wygłosił minister Skirmunt. Odpowiedział mu imieniem państw bałtyckich estoński minister spraw zagranicznych, poczem przystąpiono do obrad. W przemówieniu inauguracyjnem minister Skirmunt zaproponował wybór przewodniczącego. Na wniosek ministra Majerowicza postanowiono powierzyć przewodnictwo ministrowi Skirmuntowi. Minister Skirmunt proponuje prowadzenie prac w komisyach. Wniosek został przyjęty: poczem podzielone zostały prace konferencyi między komisye polityczną i ekonomiczną.

Sowiety płacą Polsce złoto

Warszawa. (PAT). Wczoraj przybył do Warszawy prezes delegacyi polskiej w mieszanych komisyach reewakuacyjnych Antoni Olszowski. Jednocześnie pod kierownictwem naczelnego eksperta delegacyi polskiej p. Rutsteina przybyła z Moskwy 10-milionowa rata za tabor kolejowy w złocie i kamieniach, którą pod eskortą przewieziono do PKKP.

Sprawa Jaworzyny

Warszawa. (PAT). Celem wyjaśnienia wiadomości prasowych o komisyi w sprawie Jaworzyny ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, że wymienieni członkowie komisyi pp. Goettel, Stanisław Grabski, S. Osiecki, E. Romer i Semkowicz zostali zaproszeni do współudziału w tej komisyi przez ministerstwo spraw zagranicznych jako wybitni znawcy sprawy Jaworzyny i zaproszenie to przyjęli. Prof. Balcer, do którego ministerstwo spraw zagranicznych kilkakrotnie się zwracało z prośbą o przyjęcie udziału w komisyi jaworzyńskiej, ze względu na zły stan zdrowia odmówił. Ze strony czeskiej wchodzą w skład komisyi uczeni i politycy czescy i słowaccy, jak prof. Niederle, Bidlo, Pantoflicek, poseł Hruszevski i dr Slavik. Komisya czesko-słowacka zajmie się już od kilku tygodni pracami przygotowawczemi i w najbliższym czasie można się spodziewać **spotkania obu komisyj** na pierwszem wspólnem posiedzeniu.

Szpiegostwo niemieckie w Polsce

Lwów. (AW). Onegdaj aresztowano tu niejakiego Felda. Wyszło na jaw, że Feld jest szpiegiem niemieckim, działającym z polecenia niemieckiej centrali szpiegowskiej na Pomorzu.

Propozycya unii cłowej między państwami sukcesyjnymi

Wiedeń. (PAT.) "Neue Freie Presse" donosi z Paryża: „Chicago Tribune" dowiaduje się rzekomo z kół zbliżonych do L. George'a, że zajmuje się on pomysłem zniesienia granic celnych między państwami środkowo-europejskimi. Ma on być zwolennikiem utworzenia związku celnego między Austryą, Czechosłowacyą, Jugosławią, Węgrami i Polską i między państwami bałkańskiemi. Jest on przekonany, że gospodarczy rozwój Europy nie będzie tak długo niemożliwy jak długo nie będzie przywrócona swoboda handlu. "Neue Freie Presse" zaopatrzyła tę wiadomość następującym komentarzem: Powyższa wiadomość jest nieprawdopodobna. Unia celna bez wspólnej waluty jest niemożliwa.

Mowa Lenina

Moskwa. (AW) Na zjeździe metalowców Lenin wygłosił mowę, określającą stanowisko rządu sowieckiego wobec konferencyi genueńskiej. Lenin zaznaczył, że Rosya sowiecka nie zna właściwie terminu, w którym konferencya genueńska się odbędzie. Lenin stwierdził następnie, że sowiety uświadamiają sobie dobrze nieodzowną konieczność nawiązania stosunków handlowych z państwami kapitalistycznemi i chcą z największą korzyścią dla siebie omówić praktycznie tą kwestyą. Handel między państwami zachodniemi a Rosyą sowiecką wzmaga się z dnia na dzień, potrzeby tego handlu dla siebie samych rozumieją i pojmują państwa kapitalistyczne. Lenin zaznaczył, że pogróżek ze strony ententy Rosya sowiecka się nie lęka. Lenin pochwalił następnie wygłoszoną niedawno przez Trockiego mowę, w której ten zaznaczył, że Rosya sowiecka nie obawia się żadnej wojny i jest gotową na wszystko.

Następnie dodał Lenin, że w razie potrzeby będzie wznowiony przeciw kontrrewolucyonistom **czerwony teror.** Lenin stwierdził następnie, że Rosya sowiecka musiała uczynić wiele ustępstw na rzecz państw kapitalistycznych, ustępstwa te jednak zostały zakończone i Rosya sowiecka nie uczyni żadnego więcej ustępstwa. W końcu swej przemowy oświadczył Lenin, że istnieją wielkie trudności wewnętrzne, szczególnie pod względem gospodarczym ze względu na panujący w ogromnej części republiki sowieckiej głód. Lenin dorzucił, że przedewszystkiem należy oczyścić partyę komunistyczną z żywiołów niegodnych jej.

Wielki lokaut w Anglii

Londyn. (PAT). Rokowania między pracodawcami a związkiem zawodowym maszynistów rozbiły się. Przedsiębiorcy podtrzymali swe stanowisko, że administracya jest ich wyłącznym udziałem. Lokaut, który ma dotknąć **przeszło 400 tysięcy robotników**, ma się rozpocząć z końcem tego tygo-

Ameryka przeciw imperyalizmowi Europy

Wystąpienie Stanów Zjednoczonych w r. 1917 przechyliło szalę zwycięstwa na stronę mocarstw zachodnich. Wilson, wypowiadając wojnę Niemcom, ogłosił, że czyni to w imię ludzkości. Przyczyniwszy się walnie do wygrania wojny, Wilson uznał za konieczne oszczędzanie pokonanego przeciwnika i ogłosił słynnych 14 punktów, które uznał za podstawę zawrzeć się mającego pokoju. W Wersalu, gdzie konferencya pokojowa obradowała pod przemożnym wpływem żelaznej energii starego Clemenceaua i lisiej chytrości Lloyda Georgea wszystkie humanitarne dążenia Wilsona poszły w kąt i podyktowano Niemcom pokój, który — ich zdaniem — nie zawierał ani śladu z owych 14 punktów. Senat amerykański, który w większości swej republikańskiej stał w opozycyi do demokratycznego wybrańca Wilsona, odmówił ratyfikacyi traktatu wersalskiego, stanął na stanowisku niemięszania się Ameryki do spraw europejskich, a rząd nowego prezydenta Hardinga zawarł odrębny pokój z Niemcami.

Niechęć Ameryki, względnie rządzącego obecnie tam stronnictwa republikańskiego do Europy motywowana jest głównie tem, że Europa, tj. pewne w niej mocarstwa, uprawia politykę imperyalistyczną, że zbyt wiele miejsca i środków poświęca militaryzmowi, co powoduje niemożność odbudowy gospodarczej, a w dalszem następstwie przez uniemożliwienie handlu amerykańskiego powoduje tam przesilenia i bezrobocie. Tym uczuciom dała Ameryka wyraz przez zwołanie konferencyi dla rozbrojenia w Waszyngtonie. Konferencya ta, głównie wskutek oporu Francyi, wydała znikomy tylko rezultat: zbrojeń lądowych wogóle nie tykano i ograniczono się do wyrażenia potrzeby ograniczenia zbrojeń morskich, co chciano uskutecznić przez podział sfery wpływów na oceanie Spokojnym (czwórporozumienie). Ameryka, po nieudałej próbie w Waszyngtonie, wymierzyła teraz drugi cios przeciw polityce imperyalistycznej, cios w kierunku Francyi głównie.

Nie uznawszy traktatu wersalskiego, Ameryka nie brała udziału w rozlicznych konferencyach, poświęconych łataniu tego traktatu, przedewszystkiem odnośnie do zobowiązania zapłacenia przez Niemcy odszkodowania, zwanego wynagrodzeniem szkód (reparacye). Dopiero teraz, gdy zwołano konferencyę w Genui, poświęconą w zasadniczem swem założeniu kwestyom gospodarczym, liczono na udział w niej Ameryki, tembardziej, że najpoważniejszym tematem obrad miała być gospodarcza odbudowa Rosyi, w której Ameryka jest wysoce zainteresowaną. Okazało się jednak, że Ameryka niema zaufania do ogłoszonego programu konferencyi i odmówiła udziału w niej. Nietyle fakt odmowy, ile podane motywy są ciekawe. Rząd waszyngtoński twierdzi, że nie ma zaufania do programu konferencyi, ponieważ nie widzi możliwości przeprowadzenia tego programu. Z czego wnioskuje tę niemożliwość. Oto, jak wiadomo, rząd Poincarego jako warunek udziału Francyi w konferencyi genueńskiej postawił żądanie, aby traktaty pokojowe były wykluczone z dyskusyi, to znaczy, aby nie poruszano wcale kwestyi reparacyjnej, kwestyi możliwości czy niemożliwości płacenia rat przez Niemcy. Anglia z początku sprzeciwiała się temu żądaniu Poincarego, ale na konferencyi w Boulogne Lloyd George akceptował to żądanie, co ogólnie uważano za tryumf polityki Poincarego.

Z chwilą, kiedy konferencya genueńska zabiera się do gospodarczej odbudowy Europy, pomijając zupełnie niemiecką zdolność płacenia, względnie — przez wykluczenie nad nią dyskusyi — uznając ją za możliwą, Ameryka uważa rozstrząsania gospodarcze za nieprowadzące do celu i nie chce w nich brać udziału. Jeżeli nota amerykańska wspomina też o zaproszeniu na konferencyę rządu sowieckiego, jest to tylko pod kreśleniem znanego stanowiska negatywnego Waszyngtonu wobec sowietów, które jednak — wobec zastrzeżeń innych państw przeciw sowietom ma w porównaniu z kwestyą odszkodowań niemieckich tylko drugorzędne znaczenie.

Rząd amerykański nie ograniczył się jednak do tego jednego sposobu wyrażenia swego niezadowolenia, ale dał też i drugi dowód, bardziej stanowczy, że nie zgadza się z dotychczasowym sposobem pobierania i rozdzielania miliardów niemieckich. Dotychczas miliardy te szły do podziału między Francyę, Belgię i Anglię, podczas gdy Ameryka nietylko nic z nich nie otrzymywała, lecz musiała też sama pokrywać koszta swej armii okupacyjnej w Niemczech, podczas gdy tamte państwa obowiązek ten — poza reparacyami — nałożyły na Niemcy. Teraz Ameryka prezentuje swój rachunek w wysokości blisko miliarda marek w złocie, żądając wypłacenia tej olbrzymiej kwoty z sum przez Niemcy zapłaconych. Żądanie to wywołało szczególnie we Francyi konsternacyę, gdyż spełnienie żądania Ameryki byłoby równoznaczne z utratą nadziei otrzymania przyznanych obecnie Francyi 142 milionów w złocie i byłoby — co dla Francyi jest jeszcze ważniejsze — jawnem parciem do zniesienia lub choćby zmniejszenia okupacyi. A wiadomo, że punktem decydującym w polityce francuskiej, punktem, mającym gwarantować Francyi legendarne „bezpieczeństwo", jest nietylko utrzymanie okupacyi, ale możliwe jej rozszerzenie przez „sankcye" na całym lewym brzegu Renu z przyległościami na prawym, jak daleko tylko się da.

Ameryka uznaje takie usadowienie się militaryzmu w Europie środkowej za główną przeszkodę w gospodarczej odbudowie; uznaje, że nałożenie na Niemcy niemożliwych do zapłaty rat, wyklucza konieczny udział Niemiec zarówno w tej odbudowie, jak i w wymianie towarów między narodami; uznaje, że konferencya genueńska, która nad temi kwestyami przechodzi do porządku dziennego, jest bezcelową i uznaje, że, jeżeli inne państwa biorą pieniądze od Niemiec, to powinny pieniądzmi tymi pierwej zapłacić swe długi, a nie wydawać ich na cele militarne. Jak państwa europejskie odpowiedzą na te żądania Ameryki, od tego zależeć będzie w znacznym stopniu dalsze ułożenie się stosunków europejskich. Ameryka wprawdzie nie potrzebuje Europy, tem więcej Europa potrzebuje Ameryki.

lf.

—ooo—

UWAGI

Endecy po swojej klęsce

„Gazeta Warszawska" doraźnie — po zaszłej rekonstrukcyi gabinetu Ponikowskiego — wysiliła się na artykuł bardzo spokojny.

Miało to udowodnić, że endekom nie zależało na obaleniu rządu, że z zaostrzania sprawy wileńskiej nie czynili w żadnej mierze „sztuki stosowanej".

„Przesilenie — pisała — trwało tydzień, znalazło się względnie szybkie rozwiązanie, z czego oczywiście cieszyć się tylko można, zwłaszcza, że bliżają się ważne i nawet bardzo ważne wypadki na arenie międzynarodowej, w których rząd polski nie może być nieobecny."

„Gazeta Warszawska" wyraża tylko obawę, aby wznowiony rząd Ponikowskiego nie usiłował zjednać dla swojej formuły wileńskiej — jednego lub dwóch głosów z pośród oponentów. Monituje tedy:

„P. Ponikowski i jego obrońcy powinni przedewszystkiem zrozumieć, że nie godzi się poprostu wymagać od nikogo, by podpisywał akt, który się nie zgadza z jego sumieniem i jest sprzeczny z wolą jego mocodawcy."

Czy nie jest paradną ta troska o niegwałcenie sumienia u ludzi, którzy biednego Kiyszejkę terorem swoim doprowadzili aż do wybuchów spazmatycznego płaczu?

W następnym zaś numerze „Gaz. Warsz." dowodzi, że endecy mogli się dostać do rządów; jest bowiem publiczną tajemnicą, iż piastowcy pragnęli otworzyć rząd łącznie z endekami, chadekami i grupą Dubanowicza — ale pod swoją komendę, na co znów endecy zgodzić się nie chcieli... Poczem pod adresem rządu Ponikowskiego pisze:

„W piątek usłyszymy „expose" rządowe. Wówczas będzie pora na zajęcie wobec gabinetu — politycznego stanowiska."

Narazie zajmuje endecya stanowisko bajczarsko-insynuatorskie, gdyż jej organ centralny oznajmia w Nrze 71, że przyczyną stanowczości rządu w sprawie wileńskiej jest „nie upór tego, czy innego ministra, lecz od międzynarodówki otrzymany nakaz"... Czoż międzynarodówkę wysuwa tu endecya? Oczywiście nie jest to „uszczypliwość", wymierzona przeciwko „demarche" ententowej.

Ma to „tajemnicze" powiedzenie oznaczać, że Ponikowski znajduje się w zależności pod komendą masonów, żydów no i wkońcu socyalistów.

To jest ulubiony argument, za pomocą którego mści się endecya, gdy przeciwnika powalić nie może... I tania to zemsta i zbyt oklepana.

Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu": Poseł Daszyński mk. 100.000, Mroczek Feliks, Kraków 300 mk, Szcz. K. przez tow. Englischa, Kraków 5.000 mk.

STEFANIA TATARÓWNA

Przeciw losowi

Powieść współczesna

14

— Nienawidzę tego wszystkiego, co sprawiło, że tacy, jak oni, wypłynęli. Nienawidzę tej Polski, którą tworzą tacy ludzie — ludzie niewoli.

Jutro musi zwyciężyć wolny człowiek; jutro on tworzyć będzie.

— Zobaczyłam błysk dziwny w oczach twoich, jakbyś się bał tego jutra.

— Bo może być straszne i krwawe. Bo może iść będzie musiało po trupach. Zobaczyłem straszną prawdę, która dla siebie zbyt ciężka, przeto chcę ci jej oszczędzić.

— Żadna najgorsza prawda cięższą nie jest od niepewności, cięższą nie jest od tajemnicy, która nas dzieli. Chcę wiedzieć wszystko.

Mówiła, jak człowiek, który wydaje rozkaz absolutny, nieodwołalny. Ugiął się przed jej siłą.

— Więc bierz tę prawdę, którą zdobyłem w ciężkiej, długiej męce i w którą wierzę bezwzględnie, bez chwili wahania. Człowiek nie jest zdolny zwyciężyć siebie. Nigdy nie stanie ponad sobą. Granic swej możliwości nie przekroczy nigdy. Nie przezwycięży sam zła, które w nim jest, nie odda dobrowolnie niczego, co mu jest drogie, nie wyrzeknie się niczego. — Potem, jakby chciał zadać cios ostateczny, dodał: — Musi przyjść siła, która mu odbierze. W dobrą wolę wierzą tylko manjacy.

A ona z jakimś dziwnym, jasnym uśmiechem powiedziała mu na to:

— Przeczy ci to, co w Polsce było najlepsze. Przeczy ci konstytucya majowa, legjony, dobrowolna ofiara.

Ale on ze spokojem i poczuciem wyższości mówił, jakby mówił do dziecka, odpowiedział jej zaraz:

— Pierwsze było w obliczu śmierci, drugie jest potwierdzeniem mojej prawdy. Kto widzi, że traci wszystko, próbuje oddać część, aby zachować resztę. Tak było zawsze i tak będzie. Ale wtedy już nic nie pomoże. Czemuż nie stało się to o wiek wcześniej. — Potem dodał krótko, urywanie: — Legjony, powstania to protest garstki silnych przeciw temu światu, przeciw przemocy zła. Protest garstki, której siłą pociąga mniej lub więcej słabych. Dokąd nie pociągnie większości, dotąd będzie zawsze to samo.

Zobaczył w jej oczach podziw i strach. Chwilę żałował, że jej to wszystko powiedział. Tak dawno przywykł jej mówić swoje najskrytsze myśli, jej jednej, bo jej jedynej wierzył, jak wiernemu na śmierć przyjacielowi. Musiał mieć kogoś, komu mówić mógł wszystko. Mówił jej, choć był przekonany o jej niższości. Chciał, aby mu wierzyła bezgranicznie i odczuwał pewną radość, gdy mówiła mu o tych wątpliwościach skrytych, które w nim żyły, a których bał się wyjawić przed sobą.

Ale teraz patrzyła oczyma przerażonemi, a z ust jej wydobywała się nie odpowiedź, a krzyk prawie.

— Nie; nikt nie może być pewny swej prawdy. A gdybyś się mylił? Gdyby prawda twoja była jak tysiące innych, które padają w nicość, zwyciężone przez życie, czy wolno ci iść dla niej tam? Czy wolno ci obierać tę straszną drogę? Nie pójdziesz tędy!

A on zamiast odpowiedzi powiedział jej cicho i smutno:

— Żeglarz zginął. Nasz ukochany Żeglarz zginął. Sprowadzą zwłoki jego z pola i będzie za dni parę jego pogrzeb. Pójdziemy wszyscy, dawna gwardja.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Niepodległość Egiptu

I.

Na mapie świata Egipt współczesny wygląda olbrzymi. Sięga od Morza Śródziemnego niemal po równik; pokrywa przestrzeń większą od jednej trzeciej części Europy. Są to jednak tylko pozory. Albowiem blisko trzy czwarte tej olbrzymiej przestrzeni, to tak zwany Sudan egipski, to znaczy niedawno dopiero przyłączone kraje nad średnim i górnym biegiem Nilu, o ludności odmiennej, na bardzo niskim poziomie kultury stojącej, a liczącej wszystkiego półczwarta miliona mieszkańców. Z Egiptem właściwym te barbarzyńskie kraje mało mają wspólnego. Właściwy Egipt zaś zaczyna się dopiero nad dolnym Nilem, od Wadi Halfa ku północy.

Otóż i ten Egipt właściwy wygląda na mapie jeszcze bardzo okazale; przestrzeń jego przewyższa Niemcy, Polskę i Litwę razem wzięte. Ale i to jest złudzenie. Niemniej bowiem niż 97 proc. tej dużej przestrzeni stanowi pustynia bezwodna, tylko w niezmiernie słabym stopniu albo i wcale się nie nadająca na siedzibę ludzkich plemion. Rzeczywisty Egipt, Egipt urodzajny i zaludniony, to tylko wąziutka wstęga zielona wzdłuż Nilu, między straszliwą, piaszczystą pustynią Libijską po zachodniej stronie a skalistą pustynią Arabską po wschodniej. Od Wadi Halfa po Kairo szerokość tej wstęgi waha się między 5 a 30 km; a dopiero na północ od Kairo, tam gdzie Nil się rozgałęzia w swoje ramiona ujściowe, tam i ta zielona wstęga rozszerza się w trójkąt, od starożytnych czasów zwany Deltą, ponieważ w greckim alfabecie wielkie D ma postać trójkąta. Istnienie ludzkich mieszkańców tej wstęgi i tego trójkąta zaś dzisiaj taksamo jak sześć tysięcy lat temu, zależy od wody nilowej, która, umiejętnie i skrzętnie rozprowadzona po polach, zastępuje deszczówkę. A jak to trafnie określił powieściopisarz polski Bolesław Prus, stosownie do dobrej czy złej gospodarki Egipt się rozszerzał albo zwężał. Obecnie zaś ten prawdziwy Egipt, zielony i rojny, chociaż przestrzenią zaledwie przewyższa Belgię, ma jednak prawie dwa razy tylu mieszkańców co Belgia. Jestto więc kraina, gęstością zaludnienia dorównująca przemysłowym powiatom Górnego Śląska. Na tle takiej wyjątkowej gęstości ludności rolniczej miasta wydają się stosunkowo niezbyt duże: na ogólem 13 milionów ludności Kairo ma 791.000, prastare miasto portowe Aleksandrya 445.000 mieszkańców, a świeżo założone, szybko rosnące Port Said 91.000.

II.

Egipt stał się krajem mahometańskim w roku 638 po nar. Chr., kiedy go zdobyli Arabowie przy pomocy Koptów, to znaczy tubylczych chrześcijan egipskich, których od władających krajem Greków dzieli przepaść nienawiści sekciarskiej. Aż do 969 roku Egipt wchodził w skład państwa prawowiernych kalifów arabskich. Od 969 do 1171 natomiast był siedzibą heretyckich kalifów z rodziny Fatymidów, to znaczy rzekomych potomków Mahometa przez jego córkę Fatymę. — Po śmierci ostatniego z Fatymidów władzę nad Egiptem znów objął prawowierny mahometanin Saladyn syn Ejuba, ten sam, który chrześcijańskim potomkom krzyżowców odebrał Jerozolimę. Sultan Saladyn, za rycerskość swoją, hojność i sprawiedliwość sławiony nietylko przez mahometan, ale i przez chrześcijan, umarł w 1193 r. Szybko wyrodniejący jego następcy, Ejubidzi, tworzyli sobie armię z kupionych w Turcyi niewolników, których po arabsku nazywano **mamelukami**, to znaczy kupionymi. Ci uzbrojeni niewolnicy byli jedyną siłą zbrojną w Egipcie; nie dziw, że zagarnęli władzę w swe ręce W 1250 ostatniego Ejubidę zamordował wódz mameluków, który się ogłosił sułtanem. Odtąd rządzili Egiptem sułtanowie-mameluccy, początkowo głównie tatarskiego pochodzenia, później czerkieskiego. Z biegiem czasu mameluccy i ich potomkowie stali się w Egipcie szlachtą, na zewnątrz waleczną na wewnątrz rozrzutną i samowolną. Sułtan zmieniał się przeciętnie co pięć lub sześć lat, i rzadko który z nich umarł naturalną śmiercią. Częste były w tym okresie bunty głodowe włościan, które tłumiono we krwi. Mimo zasadniczej swej wadliwości jednak, rządy mameluckie trwały bardzo długo, a niewiem sama przyroda była w owych czasach rękojmią bogactwa sułtanów egipskich; wszak poprzez Egipt od Aleksandryi ku morzu Czerwonemu kolo Suez, prowadziła jedyna wówczas dostępna droga handlowa z Europy do Indyi. Drogę lądową przez Armenię i Persyę bowiem zagradzały nieustanne najazdy rozbójniczej dziczy mongolskiej i tatarskiej; morska droga naokoło Afryki zaś była jeszcze nieznana. Musieli więc kupcy weneccy przybywać do Aleksandryi i płacić sułtanom mameluckim wysokie cła które starczyły na wszelkie zbytki. Skoro natomiast w 1498 roku Portugalczyk Vasco de Gama objechał przylądek Dobrej Nadziei i dotarł do Indyj drogą wyłącznie morską, sułtanowie egipscy odrazu zubożeli, i nic im już nie pomogła ich waleczność czerkieska. W 1517 roku turecki sułtan Selim I. zdobył Egipt. Znalazłszy zaś na bruku Kaira żyjącego w ubóstwie potomka dawnych kalifów arabskich, Selim wzamian za hojną emeryturę odkupił jego pretensye do kalifatu i sam się ogłosił kalifem. Przeniesiony z czcigodnego dziada na potężnego władcę Turcyi, nawpół zapomniany ten tytuł odzyskał dawne znaczenie.

W Egipcie Mamelucy i nadal pozostali szlachtą, ale musieli słuchać nasłanego z Turcyi namiestnika i płacić haracz.

III.

W XVIII. stuleciu potęga turecka zaczęła słabnąć i gnić. W Egipcie więc Mamelucy zhardzieli. Zaczęli samowolnie obalać i obwoływać namiestników. Zaczęli nawet już staczać zbrojne walki między sobą. A fellah, czyli włościanin egipski, po dawnemu nawadniał i orał ziemię, płacił czynsze i cierpiał.

Nagle w 1798 roku na wybrzeżu egipskiem wylądowała armia republiki francuskiej pod Napoleonem Bonapartem. W ciągu sześciu tygodni Francuzi zdobyli Egipt i bezzwłocznie zabrali się do wszechstronnego reformowania tego zaniedbanego kraju. — Występowali przytem w roli przyjaciół wiary muzułmańskiej, oraz obrońców władzy sułtana-kalifa przeciw buntowniczym „begom" (dowódcom) mameluckim. Pewien generał francuski nawet istotnie stał się muzułmanem. Sam Bonaparte zaś w arabskim stroju wziął udział w pewnej mahometańskiej uroczystości religijnej w Kairze, odmawiając arabskie modlitwy. Egipcyanie nazywali go Ali Bunaberdi.

Ale tymczasem flota angielska w bitwie morskiej pod Abukir (nieco na wschód od Aleksandryi) doszczętnie zniszczyła francuską flotę. — Zdobywcy francuscy byli w pułapce. Bonaparte ukradkiem wrócił do Francyi. Wojsko francuskie skapitulowało przed Anglikami. Anglicy zaś zwrócili kraj sułtanowi tureckiemu.

Dr. Władysław Gumplowicz.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości polityczne

Minister spraw wewnętrznych inżynier Antoni Kamieński, dotąd wojewoda łódzki, urodził się w roku 1873 w Łodzi. Gimnazyum skończył w Radomiu, poczem uczęszczał na wydział przyrodniczy uniwersytetu warszawskiego. W r. 1897 został wydalony z uniwersytetu za protest przeciw wysłaniu depeszy na odsłonięcie pomnika Murawiewa w Wilnie. W r. 1898 przeniósł się na technikę w Warszawie na wydział chemiczny, ale już po roku został wydalony z powodów politycznych. Wyjechawszy za granicę, ukończył w Leoben (w Styryi) wydział hutniczy tamtejszej akademii górniczej. W r. 1919 został starostą, a w ubiegłym roku wojewodą w Łodzi.

Minister kolei inżynier Ludwik Zagórny-Marynowski urodził się w Borku Fałęckim pod Krakowem. Szkoły średnie ukończył w Krakowie, politechnikę, t. j. wydział budowy maszyn ukończył w Wiedniu. W roku 1911 został powołany do ministeryum kolei w Wiedniu, gdzie objął referat trakcyi dla linii kolejowy w b. Galicyi i Bukowinie. W roku 1918 mianowany wicedyrektorem kolei w Stanisławowie, pozostawał na tem stanowisku aż do rozpadnięcia się Austryi. Po oswobodzeniu Galicyi wschodniej objął kierownictwo dyrekcyi stanisławowskiej.

Jubileusz „Naprzodu"

TELEGRAMY I PISMA GRATULACYJNE

Na uroczystym obchodzie 30-lecia „Naprzodu" i poselskiego 25-lecia tow. Daszyńskiego w sobotę 11 bm. odczytano telegramy i listy z życzeniami jubileuszowemi, które nadesłali:

z Warszawy: 1) Centralny Komitet Wykonawczy PPS „Naprzodowi", 2) tenże Daszyńskiemu, 3) warszawski OKR „Naprzodowi", 4) tenże Daszyńskiemu, 5) warszawska organizacya PPS, 6) Bolesław Limanowski, 7) redakcya „Robotnika": J. M. Borski, Roman Boski, Zygmunt Kisielewski, Bolesława Kopelówna, Jerzy de Nisau, Bronisław Olećnowicz, Stanisław Posner, Jerzy Szapiro — Daszyńskiemu, 8) cisami „Naprzodowi", 9) Roman Boski z „Robotnika":

Łączcie się wszystkich krajów proletaryusze
Uczcić w pepeesie dwa jubileusze!
Niech żyje rząd robotniczy i Daszyński Ignacy!
Wiwat „Naprzód"! Wiwant towarzysze Krakowiacy!

10) poseł Tadeusz Reger, 11) posłowie Zofia i Jędrzej Moraczewscy „Naprzodowi", 12) poseł Moraczewski Daszyńskiemu, 13) poseł Pączek, 14) poseł Kazimierz Czapiński, 15) Andrzej Strug Daszyńskiemu, 16) Andrzej Strug „Naprzodowi", 17) Benedykt Hertz, 18) redaktor „Trybuny" Stanisław Posner, 19) Władysław Wolert, 20) Tadeusz Hartleb, 21) imieniem Związku robotników rolnych tow. Jan Kwapiński „Naprzodowi", 22) tenże Daszyńskiemu, 23) imieniem Związku metalowców tow. Porebski i Teller „Naprzodowi". 24) Andrzej Teller Daszyńskiemu, 25) Centrala spółdzielni wytwórczych „Robotnik", 26 Spółdzielnia wytwórcza „Stal" Daszyńskiemu, 27) tasama „Naprzodowi", 28) Dr Kazimierz Szokalski, 29) Rada nadzorcza Banku Ludowego swemu prezesowi Daszyńskiemu, 30) dyrekcya i pracownicy Banku Ludowego Daszyńskiemu, 31) imieniem Zrzeszenia oficerów inwalidów Surowiec, porucznik Szczerka, kapitan Romaniszyn — Daszyńskiemu, 32) Aleksander Dębski, 33) Wrzos, 34) Teodozy Lipiński;

ze Lwowa: 35) Komitet obwodowy PPS, 36) Rada Robotnicza PPS, 37) „Dziennik Ludowy", 38) Komisya okręgowa klasowych związków zawodowych 39) poseł Dr Herman Diamand, 40) poseł Artur Hausner, 41) Kluczka, Horowitz, Bujas, 42) Związek okręgowy kooperatyw kolejowych, 43) wiec kolejarzy dyrekcyi lwowskiej;

z Łodzi: 44) prezydent miasta Rżewski Daszyńskiemu, 45) magistrat „Naprzodowi", 46) redakcya „Łodzianina" i łódzka egzekutywa PPS, 47) Dr Henryk Kluszyński, 48) Dorota Kluszyńska, 49) Dr Edmund Weissberg;

z Krakowa: 50) chorobą złożony jeden z założycieli „Naprzodu" Szczepan Kurowski, 51) chorobą złożony Dr Józef Drobner, 52) Dr Maryan Wilczyński, 53) Zjazd okręgowy Związku pracowników przemysłu gastronomicznego i hotelowego, 54) kolejarze z Woli Duchackiej;

z innych miejscowości: 55) Okręgowy Komitet partyjny, sekretaryat, redakcya „Wyzwolenia społecznego", Dr Daniel Gross i Antoni Pająk z Białej, 56) tow. Ciolkosz imieniem komitetu miejscowego PPS w Tarnowie Daszyńskiemu, 57) tenże „Naprzodowi", 58) Ryszard Mędlarski z Nowego Sącza, 59, Franciszek Mikruta i Aleksander Mandel imieniem komitetu PPS w Przemyślu, 60) poseł Dr Herman Lieberman z Przemyśla, 61) Rada Robotnicza PPS w Borysławiu „Naprzodowi", 62) tasama Daszyńskiemu, 63) Józef Oktawiec, Jadwiga i Wincenty Markowscy z Borysławia, 64) Weinsfeldowie z Borysławia, 65) Czytelnia ludowa im. Słowackiego w Pobitnie koło Rzeszowa, 66) M. Hawlicki (tamże, 67) tow. Stańczyk i Bień z Sosnowca imieniem górników zagłębia dąbrowskiego, 68) Zygmunt Dreszer z Lublina, 69) Marya i Dr Stanisław Kelles-Krauzowie z Radomia, 70) Okręgowy komitet robotniczy i redakcya „Sztandaru pracy" w Piotrkowie, 71) Rena Wróblewska z Mińska Mazowieckiego, 72) Henryk Anielewski z Poręby, 73) wiec PPS w Wilnie: przewodniczący Bagiński, sekretarz Ładowski;

z poza partyi: 74) prezydent ministrów p. Antoni Ponikowski Daszyńskiemu, 75) wojewoda Gałecki Daszyńskiemu, 76) prezydyum miasta Krakowa: pp. Federowicz, Sare, Dr Bobrowski, Dr Wielgus i Rolle — Daszyńskiemu, 77) pp. Bazylewski i Sachnowski imieniem klubu sprawozdawców parlamentarnych w Warszawie „Naprzodowi", 78 cisami Daszyńskiemu, 79) poseł Antoni Anusz Daszyńskiemu, 80) Jan Ursyn Zamarajew imieniem Wołyńskiego Klubu Demokratycznego w Łucku „Naprzodowi".

DELEGACYE

Na obchodzie jubileuszowym obecne były de-

legacye organizacyj partyjnych z zagłębia chrzanowskiego, z Tarnowa, z Nowego Sącza i z Rzeszowa.

Z pośród założycieli „Naprzodu“ obecni byli na obchodzie tow. Jan Englisch i prof. Franciszek Nowicki.

PODZIĘKOWANIA

Wszystkim, którzy przesłali życzenia „Naprzodowi“ z powodu jego trzydziestolecia, składamy na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie.

Redakcya „Naprzodu“.

Wszystkim organizacyom, towarzyszkom, towarzyszom i życzliwym, którzy zaszczycili mnie miłą pamięcią w dniu dwudziestopięciolecia mej służby poselskiej, wyrażam serdeczne podziękowanie.

Ignacy Daszyński,
członek Sejmu Ustawodawczego.

Serdeczne podziękowanie składam wszystkim osobom, od których z okazyi 30-lecia „Naprzodu“ otrzymałem uprzejme słowa uznania, jakoteż krakowskiemu Komitetowi obwodowemu PPS za piękny dar.

Emil Haecker.

KRONIKA

Kraków, 14 marca.

Rozbijacze organizacyi robotniczej

W lokalu Związku urzędników prywatnych przy ul. Sławkowskiej 6 obradowała w niedzielę druga poufna konferencya t. zw. „niezależnych socyalistów“. W zjeździe tym brało udział przeszło 40 osób. Prezydyum stanowili: Julian Łopatka z Łodzi, Franciszek Danisz z Katowic, Franciszek Kowalewski z Poznania i Stanisław Żuwała z Krakowa; sekretarzował Feliks Zagajski z Nowego Sącza. Referował dr Bolesław Drobner o celach, taktyce i programie „niezależnych socyalistów“ w Polsce, o stosunku ich do innych partyj robotniczych i do międzynarodówek. O organizacyi i prasie mówił Józef Piotrowski (!). O najbliższych zadaniach „niezawisłych socyalistów“ referował Juljan Łopatka. Następnie na podstawie referatów powzięto szereg uchwał, w myśl których postanowiono prowadzić bezwzględną walkę przeciw PPS w czasie wyborów do Sejmu, do krakowskiej Rady miejskiej i do Kas chorych celem opanowania tychże, oraz założyć w Krakowie codzienne pismo, a rozbić polityczne i zawodowe organizacye PPS.

* * *

Panowie „niezależni socyaliści“ rozesłali za pośrednictwem PAT następujący „komunikat oficyalny“ o swojej konferencyi:

„W niedzielę 12 marca odbyła się w Krakowie konferencya niezależnych socyalistów. Przewodniczył p. Łopatka (Łódź), Kowalewski (Poznań), Danisz (Katowice) i Żuwała (Kraków). Referat o celach i programie wygłosił redaktor „Głosu niezależnych socyalistów“ dr Bolesław Drobner. Na konferencyę, obesłaną bardzo licznie ze wszystkich dzielnic Polski, nadszedł powitalny telegram od Międzynarodowej Wspólnoty Pracy (dr Fr. Adler) i list od posła Ledeboura z Berlina w imieniu niezależnej partyi soc. niemieckiej, tudzież depesze od zrzeszeń niezależnych socyalistów w Lublinie, Samborze, Bielsku, Warszawie, Bydgoszczy i t. d. Uchwalono założyć „Partyę niezależnych socyalistów“ i zgłosić przystąpienie do Międzynarodówki t. zw. wiedeńskiej. Statut, referowany przez p. Piotrowskiego (Kraków), przyjęto z nieznacznemi zmianami. Z powodu spóźnionej pory kilka punktów porządku dziennego odłożono do kongresu, który ma się odbyć w ciągu 3 miesięcy. Wybrano komitet wykonawczy i przyznano partyi niezal. soc. na Górnym Śląsku autonomię do czasu uregulowania stosunków prawno-państwowych“.

Echo okrucieństw wojennych

Wczoraj na klinice chirurgicznej w Krakowie zoperowano byłego jeńca z włoskiego placu boju — przed paru miesiącami dopiero przybyłego do kraju, nad którym czterej karabinierzy włoscy pastwili się w ten sposób, iż do cewki moczowej wtłoczyli mu gwóźdź, który przesunął się następnie do pęcherza, gdzie wytworzyły się dokoła niego złogi osadu (kamień). Nie trzeba wyjaśniać, iż ów człowiek, ofiara tego zwierzęcego okrucieństwa wojennego, cierpiał z tego powodu na chroniczne dolegliwości i upośledzenie naturalnych funkcyj organizmu, oraz że operacya wymagała większego zabiegu chirurgicznego.

Wojna światowa skończyła się dawno, ale dziś jeszcze odzywają się echa tego zdziczenia, które ona za sobą wniosła.

Wyżywienie dzieci

(k) Wczoraj odbyło się posiedzenie polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom, w którem wzięli udział wicepr. tow. dr Bobrowski, wicepr. Rolle, prezyd. Izby żydowskiej dr R. Landau, rektorowa Kostanecka, tow. Bobrowska, pastor Michejda i inni. Sprawozdanie ze zjazdu komitetu, odbytego w Warszawie, złożył wicepr. Dr Bobrowski. W zjeździe wzięli udział: delegaci min. zdrowia i opieki społecznej, 85 delegatów komitetów prowincyonalnych, tudzież inspektorowie komitetów. Na zjeździe uchwalono uprosić komitet Hoovera o przedłużenie akcyi odżywienia dzieci w Polsce o dalsze trzy miesiące, począwszy od 1-go czerwca. Równocześnie uchwalono zażądać prowadzenia dalszej akcyi przez rząd na wypadek zwinięcia akcyi polsko-amerykańskiej, co ma nieodwołalnie nastąpić z dniem 1 czerwca b. r. Wybrano osobny komitet z 25 członków złożony, który ma się tą sprawą zająć. Obecnie ma rząd przedłożyć projekt dalszego prowadzenia akcyi dożywienia dzieci, a wedle projektu ma być dożywianych w Polsce 400 tysięcy dzieci. Ze złożonego sprawozdania miesięcznego okazuje się, że w Krakowie dożywiano w lutym b. r. dziennie około 9.400 dzieci.

Katastrofa automobilowa pod Krakowem

(k) Prądnik Czerwony pod Krakowem był wczoraj widownią wielkiej katastrofy samochodowej, podczas której odniosło ciężkie uszkodzenia ciała kilku podróżnych. Mianowicie kursujący na linii Kraków—Miechów autobus, w chwili gdy znajdował się w pełnym biegu, runął bokiem na gościniec wskutek pęknięcia osi kołowej.

Wśród podróżnych powstał niesłychany popłoch i równocześnie rozległy się jęki pokaleczonych, których przygniótł ciężar samochodu. Około miejsca katastrofy zaczęły się gromadzić tłumy ludności, które pospieszyły ofiarom katastrofy z pomocą, usiłując wydobyć nieszczęśliwych z pod gruzów samochodu. W parę chwil zaalarmowana policya zjawiła się na miejscu katastofy. Po długich wysiłkach udało się wydobyć rannych i przenieść do najbliższego domu. Tam też przybyło wkrótce zawezwane pogotowie ratunkowe, którego lekarz przystąpił bezzwłocznie do opatrzenia ofiar katastrofy. Skutkiem nieszczęśliwego wypadku odnieśli poważne obrażenia na całem ciele, głównie na rękach i nogach, następujące osoby: Mendel Schmanowicz, Jan Curek, Chaim Wolberg, Izaak Probowski, Majer Złotogórski, Róża Gastfreund i Jankiel Friedman. Z wyżej wymienionych Wolberg prócz okaleczeń na całem ciele doznał bardzo ciężkich obrażeń na głowie. Rannych przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Jubileusz Przybyszewskiego. W zapełnionej publicznością do ostatniego miejsca sali Starego Teatru wygłosił w niedzielę po południu Stanisław Przybyszewski odczyt o „nagiej duszy“, w którym wyłożył swoje credo filozoficzne i estetyczne. Publiczność oklaskiwała go gorąco.

Wczoraj wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w Bagateli. Poprzedził je wykład prof. Szyjkowskiego o znaczeniu Przybyszewskiego dla literatury i sceny polskiej. Następnie ukazał się na scenie Przybyszewski w otoczeniu całego zespołu Bagateli. Dyrektor Dąbrowski wygłosił serdeczną przemowę do jubilata, któremu wręczono wieńce. Publiczność rzucała na scenę bukiety i zgotowała jubilatowi entuzyastyczną owacyę. Z pierwszego rzędu krzeseł wstał p. dr Klimecki, adwokat, i zaimprowizował starannie przygotowaną mowę imieniem publiczności. Wzruszony jubilat, podobnie jak w sobotę w teatrze im. Słowackiego i w niedzielę w Starym Teatrze, tak samo i tu w Bagateli oświadczył skromnie, że nie zasłużył sobie na ten jubileusz.

Z kolei odegrano „Topiel“ Przybyszewskiego, pięknie wystawioną i starannie wyreżyserowaną. Dobrze odegrany dramat wywarł silne wrażenie.

Jak na uroczystościach jubileuszowych w obu dniach poprzednich, tak i tym razem urządzono zbiórkę na gimnazyum polskie im. Przybyszewskiego w Gdańsku.

St. Przybyszeski o Szopenie. Zapowiedziany na środę (jutro) w sali Sokoła odczyt Przybyszewskiego o Szopenie wzbudził wielkie zainteresowanie. Znakomity autor jest — jak wiadomo — również świetnym pianistą, jednym z najciekawszych wykonawców Szopena. Początek odczytu o godz. 8.30 wieczorem. Środowa prelekcya będzie zarazem pożegnalnym występem Jubilata, który w czwartek opuszcza Kraków. Popyt na bilety w księgarni Krzyżanowskiego ogromny.

Literaci polscy Przybyszewskiemu. Na ręce prezesa krakowskiego Związku literatów p. Jana Pietrzyckiego nadszedł z Warszawy z Zarządu Głównego Związku literatów Rzeczpospolitej Polskiej następujący telegram: „Stanisławowi Przybyszewskiemu, szanownemu i drogiemu Jubilatowi, ślemy koleżeńskie pozdrowienie i wyrazy czci dla Jego niezmiernej pracy twórczej. Za zarząd: Andrzej Strug, prezes warszawskiego Związku literatów.“

Stan pogody w poniedziałek 13 marca o godz. 8 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: Wskutek przesunięcia się niżu barometrycznego, leżącego nad Skandynawią ku Finlandyi, nastąpiło ogólne polepszenie się stanu pogody i znaczny spadek temperatury spowodowany dość silnymi wiatrami w kierunku północno zachodnim. Rano w całej Polsce notowane były przymrozki, a w godzinach południowych temperatury wahały się w granicach od +4 (Pińsk, Lublin) do +7 (Poznań). W Krakowie o godz. 8 wieczorem: ciśnienie 769·8, temperatura +3·3, maximum +7·9, minimum —0·4, pogodnie. Prognoza na wtorek: przeważnie pogodnie, rano przymrozek.

Opera i Operetka. Wobec powodzenia, jakiego doznała operetkowa nowość „Amor w śniegu“, będzie grana ta operetka dziś we wtorek. Jutro we środę występ Ignacego Manna w „Trubadurze“.

Z teatru Nowości. Dziś we wtorek „Krowoderskie zuchy“, których trzydzieste przedstawienie z rzędu w poniedziałek wypełniło zupełnie widownię.

Szopka warszawska. Ostatnie trzy przedstawienia w sali Starego Teatru: wtorek 14, środa 15 i czwartek 16 marca o godz. 8 wieczorem. Kasa czynna w Starym Teatrze codziennie od 11—1 w południe i od 5 do przedstawienia. Tekst Szopki do nabycia przy kasie.

Raut Synd. dziennikarzy krak. Komitet rautu ustalił już cały program zabawy i jutro ogłosi go w dziennikach. Sprzedaż biletów rozpocznie się we środę i trwać będzie do soboty włącznie, codziennie od 4—6 w redakcyi „Czasu“. W niedzielę 19 bm. tj. w dzień rautu sprzedaż biletów odbywać się będzie od 7 wieczór przy kasie Starego Teatru. Ilość biletów będzie ograniczona.

„Wielka reduta wesołego bractwa pióra“ odbędzie się dziś we wtorek 14 marca w salach teatru „Warszawa“ przy ul. Stradom l. 15 staraniem grona literatów i dziennikarzy żyd. Pozostałe bilety sprzedaje i zaproszenia wydaje komitet reduty dziś od godz. 3 do 5 pop. w bibliotece WP. Gumplowicza i od godz. 4 przy kasie teatru „Warszawa“. Początek reduty o g. 10 wieczór.

Koncert tria Poznak Deman-Dechert odbędzie się w niedzielę 19 bm. Sławny ten zespół kameralny, który w ostatnich latach zdobył sobie wielkie uznanie za granicą, wywołał takie zainteresowanie, że większa część biletów jest już rozsprzedana.

Wykłady Karola Huberta Rostworowskiego. Po dłuższej przerwie, spowodowanej wykończeniem nowej sztuki, podejmuje K. H. Rostworowski swą działalność wykładową. Wykłady te p. t. „Imanentyzm w życiu społecznem“ odbywać się będą w każdą środę, począwszy od 15 bm. w Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł., A—B, l. 30). Początek o g. 7 wieczór.

Zuchwałość kamienicznika. W dniu 6 lutego br. wprowadził się do swych rodziców p. Zygmunt Grünner przy ul. Stdrowiślnej l. 41. Rodzice p. Grünnera zamieszkują w tymże domu od kilkunastu lat, oboje obłożnie chorzy nie opuszczając łoża. Pan Grünner, mając za obowiązek jako syn opiekować się chorymi rodzicami, nie mógł z powodu ich choroby wszystkich swoich rzeczy przenieść. W międzyczasie ojciec zmarł, a pozostała matka bez opieki i bez środków do życia również obłożnie chora, przeto p. Grünner dla lepszego zaopiekowania się chorą matką w dniu 8 bm. przyniósł resztę swoich rzeczy, aby nie mieć wszystkie swoje rzeczy na jednem miejscu. Jednak zbogacony zyskami wojennymi kamienicznik p. Immergück zakazał stróżce tego domu wpuścić resztę rzeczy przez zamknięcie bramy, pozostawiając przez kilka godzin rzeczy na bruku i dopiero nagroma izona publiczność zażądała interwencyi policyi, która rozkazała otwarcie bramy przez ślusarza i rzeczy po wykazaniu się kartą meldunkową do mieszkania wprowadzić, co publiczność z uznaniem przyjęła do wiadomości. Jak słychać, zbogacony kamienicznik Immergück żądał ponad milion marek za zezwolenie wpuszczenia p. Grünnera do swej matki. Rozgoryczona publiczność chciała zro-

bić samosąd, dopiero po wytłumaczeniu jej przez policyę uspokoiła się.

(k) **Niezwykle śmiały napad rabunkowy.** W piątek o godz. 11 rano na Andrzeja Rakoczego, jadącego do młyna w Alwernii pow. Chrzanów, na gościńcu między Porębą a Mirowem napadło trzech bandytów uzbrojonych w rewolwery. Bandyci wybiegli z lasu i zatrzymawszy konie, zwrócili lufy rewolwerowe w stronę Rakoczego, wołając: „Oddaj pieniądze!“ Po tych słowach jeden z bandytów przyłożył rewolwer do skroni Rakoczego, dwaj zaś pozostali poczęli go rewidować. Z kieszeni płaszcza wyjęli opryszki bezbronnej ofierze portfel, a zabrawszy 3030 mk, porzucili go na szosie. Po obrabowaniu Rakoczego bandyci zbiegli w stronę Sośnicy. Według zeznań napadniętego, opryszki mogli mieć około 30 lat. Pochodzą oni prawdopodobnie z chrzanowskiego i są członkami jednej z licznych band grasujących bezkarnie w tym powiecie.

(k) **Oddział konny „Sokoła“ krak.** Na sobotniem zgromadzeniu „Sokoła“ krakowskiego uchwalono, przywrócić oddział konny, a na przewodniczącego tego oddziału powołano inż. Drobniaka. Oddział ten przy pomocy wojskowości rozpocznie też w najbliższym czasie udzielanie młodzieży lekcyi jazdy konnej. Również oddział wioślarski „Sokoła“ rozszerza swoją działalność i przystępuje niebawem do nadbudowy pierwszego piętra nad składem łodzi przy ul. Zwierzynieckiej, przez co umożliwi się przyjęcie licznie zgłaszających się członków. Sam „Sokół“ jak się dowiadujemy, zamierza zorganizować ćwiczenia dla młodzieży w Parku dr Jordana.

(k) **Okradziony rotmistrz ukraiński.** Dnia 12 bm. w czasie przedstawienia w kino „Wanda“ schwytano na gorącym uczynku kradzieży 18 letniego Czesława Walentego Letnera w chwili, gdy rotm. ukraińskiemu Michałowi Radziemińskiemu, skradł z kieszeni 18.000 mk. Pieniądze odebrano złodziejowi i zwrócono poszkodowanemu.

(k) **Awanturnik.** Onegdaj aresztowano Stanisława Sawickiego l. 21, który w ul. Dominikańskiej, wywoował wieczór awanturę i pobił dotkliwie przechodzącego tamtędy Maryana Szafrańca l. 14. W czasie zbiegowiska trzej koledzy Sawickiego, korzystając z zamieszania zbiegli.

(k) **Amator brylantów.** Wczoraj przy kasie boiska sportowego „Makabi“, skradł jakiś osobnik p. Izakowi Birnbaumowi, w chwili kupowania biletu wstępu, złotą szpilkę z perłą i brylantem, wartości 10.000 mk. W jakiś czas potem p. Birnbaum w rynku gł. napotkał owego osobnika i spowodował jego aresztowanie. Jest to 19 letni Jan Zmuda.

(k) **Zakwestyonowana biżuterya.** Organa V komisaryatu policyi zakwestyonowały u pewnego osobnika, podejrzanego o paserstwo złotą branzoletę, broszkę, łańcuszek z brylantami, wysadzany perłami, szafirami i rubinami. Rzeczy te pochodzące prawdopodobnie z kradzieży, złożone są w komisaryacie w Podgórzu.

(k) **Kradzież odzieży.** P. Adolf Kornberg, zamieszkały w Podgórzu doniósł, że onegdaj nieznany sprawca skradł mu z zamkniętego mieszkania cztery pary spodni i 8 koszul męskich łącznej wartości 70.000 mk. Dochodzenia w toku.

—ooo—

Rejestracya powstańców górnośląskich. Towarz obrony zachodnich kresów Polski przypomina powstańcom górnośląskim, przebywającym na terenie województwa krakowskiego, że rejestracya powstańców odbywa się w biurze Towarzystwa przy ul. Retoryka l. 5, do dnia 20 marca.

—ooo—

Z POLSKI

Olbrzymie oszustwa z czekami. Warszawski „Kuryer Polski“ donosi: Przed miesiącem zgłosił się w Warszawie do jednego z mniejszych domów bankowych pewien jegomość, który zaprezentował się jako przybyły z Ameryki przemysłowiec tamtejszy Antoni Grodzki. Pan ten przedstawił czek na kilkaset dolarów, wydany przez jeden z większych banków kanadyjskich. Powołał się przytem na znany w Warszawie bank pod firmą „Union Liberty“, a właściwie na dyrektora tego banku p. Perłowskiego. Zapytany o opinię co do Grodzkiego, p. Perłowski oświadczył, że zna go, jako człowieka uczciwego i odpowiedzialnego. Wobec tego bank kupił czek i wypłacił odpowiednią sumę w markach polskich. W ciągu miesiąca Grodzki w różnych bankach i kantorach wymiany sprzedał kilkanaście czeków za blisko 100 milionów marek. Tymczasem czeki, wysłane do Ameryki, nadeszły z powrotem, gdyż okazało się, że wszystkie były w sposób niezwykle zręczny sfałszowane. Zawiadomiony o powyższem wydział śledczy wszczął energiczne dochodzenie. Grodzki zniknął tymczasem z Warszawy. Z rozporządzenia sędziego śledczego zostali zatrzymani w areszcie p. Perłowski, dyrektor banku „Union Liberty“, oraz Rosencweig, pośrednik przy sprzedaży tych czeków. Zaznaczyć należy, że bank „Union Liberty“ wpadł również na kilkadziesiąt milionów marek, nabywając od Grodzkiego czek fałszywy. Zbiegły oszust Grodzki grasował w Warszawie pod trzema nazwiskami: Grodzki, Kęski i Jackson.

Echa tajemniczego zniknięcia milionów. W związku z tajemniczem zniknięciem milionów w kilku kasetkach banku Ziemiańskiego aresztowano woźnego banku i jednego z urzędników. Dochodzenie nie dało dotychczas żadnych konkretnych danych, któreby przyczyniły się do wykrycia sprawców kradzieży.

Oberwanie się gzymsu na widowni teatralnej. Na pożegnalnym wieczorze primadonny operetkowej p. Wandy Kaweckiej, występującej po raz ostatni w warszawskim „Wodewilu“, jako „Wesoła wdówka“, oberwał się podczas drugiego aktu z sufitu kawał gzymsu długości około 3, a szerokości około pół metra o domniemanej wadze około 30 klg. i spadł pomiędzy krzesła i na jedno z krzesei, gdzie zdruzgotał siedzenie, raniąc szczęściem lekko tylko kilka osób odpryskami.

Od smutniejszego zakończenia uchroniła niedoszłą ofiarę — posiadacza rozbitego krzesła — kultura towarzyska: posiadacz ten bowiem, podobno jakiś oficer francuski, spóźniwszy się po skończeniu antraktu z zajęciem miejsca, nie chciał przeszkadzać siedzącym i zatrzymał się w przejściu. Dzienniki warszawskie czynią aluzyę, że rodowity Warszawianin nie miałby prawdopodobnie takich skrupułów, co tym razem wyszłoby mu na złe.

Zmiany w głównej komendzie policyi. Na miejsce p. Henszla, gł. komendantem policyi mianowany został p. Hoszowski, zastępcą zaś na miejsce p. Hoszowskiego zostaje p. Wardęski komendant I okręgu warszawskiego. Miejsce p. Wardęskiego obejmuje komendant okręgu lubelskiego p. Tumanowski.

O pomnik ks. Józefa. Dzisiaj miał być przewieziony do Stołpców pomnik ks. Józefa Poniatowskiego. Wobec niespodziewanych trudności na terytoryum rządu sowietów pomnik ten przewieziony będzie dopiero 14 bm.

O lichwę aptekarską. W drugiej instancyi toczyła się przedwczoraj sprawa aptekarza warszawskiego J. Ekerkunsta, którego sędzia pokoju za pobranie zbyt wygórowanej ceny za lekarstwo skazał był na pół miliona marek grzywny lub 3 miesiące aresztu i na 50.000 mk opłat sądowych. Warszawski sąd drugiej instancyi utrzymał ten wyrok w mocy i dodatkowo skazał E. na 25.000 mk opłat sądowych.

„Landru“ warszawski. Onegdaj wieczorem funkcyonaryusze policyi powiatu błońskiego przywieźli do Warszawy Szczepana Paśnika, mordercę kobiet. Paśnik skuty był łańcuchami i na łańcuchu był trzymany przez całą drogę. Razem z nim przywieziono jego żonę, która była jego narzędziem nieświadomem we wszystkich niemal dowiedzionych mu morderstwach. Osadzony został w więzieniu śledczem przy ul. Dzielnej nr. 24. Paśnik został oddany pod sąd doraźny.

Z ZAGRANICY

Zamach na poselstwo amerykańskie w Sofii. W sobotę wieczorem nieznany sprawca rzucił bombę do cieplarni w ogrodzie poselstwa amerykańskiego. Wybuch poczynił tylko nieznaczne szkody materyalne. Rada ministrów wyraziła posłowi Stanów Zjednoczonych Wilsonowi głębokie ubolewanie z powodu tego zamachu.

Przegląd społeczny

Groźba strejku w zagłębiu naftowem. Sprowokowany przez kierownictwo firmy „Premier“ strejk w Borysławiu trwa dalej. Rzuciło pracę około 2000 robotników. Rozgoryczenie na postępowanie pracodawców jest olbrzymie. Cała klasa pracująca solidaryzuje się z strejkującymi, myśl zareagowania na bezczelność służalców kapitału zdecydowanem stanowiskiem całego tutejszego proletaryatu, jest przedmiotem rozwagi mężów zaufania. Jeżeli strejk ten nie zostanie jaknajprędzej zlikwidowany przez danie satysfakcyi robotnikom i zapobieżenie na przyszłość podobnym wybrykom poszczególnych podskakiewiczów, już w najbliższych dniach spodziewać się należy rozszerzenia się walki na cały przemysł naftowy. Na napięcie obecnego rozgoryczenia złożyło się wiele przyczyn, wśród których coraz trudniejsze warunki życiowe niepoślednią odgrywają rolę. Ostatnia umowa nie zadowala robotników, zwłaszcza wśród metalowców uznali ją za konieczność. obecna prowokacya jest dolaniem oliwy do ognia.

Z sali koncertowej

Pod niewłaściwą nazwą „Tria“ urządzono koncert, w którym umieszczono dwie sonaty Beethovenowskie we wykonaniu pp. Klary Czop-Umlaufowej, znanej zaszczytnie pianistki krakowskiej i skrzypka Emila Telmaniego, oraz wiolenczelisty, Pawła Grümera. Wykonali oni skrzypcową sonatę „Krentzerowską“ i wiolonczelową sonatę G-moll; na końcu programu dopiero umieszczono trio Beethovena B-dur op. 97. Był to więc wieczór o charakterze kameralnym, z programem znakomicie zestawionym i doskonałymi wykonawcami. Biuro koncertowe, które ten wieczór zainicyowało i postarało się o tak wybitne siły artystyczne, ma istotnie zasługę wobec Krakowa. Nie jest winą też tego biura, że najlepsze jego chęci nie znalazły takiego spełnienia, jakby się spodziewać należało zarówno po programie jak i wykonawcach, bo niestety skonstatować trzeba, że wykonawcy przystąpili do swego zadania bez należytego pietyzmu. — Rzecz była niedostatecznie przygotowana, brakło zgrania i należytego porozumienia, które mogą być dopiero podstawą dla artystycznej interpretacyi. Cóż z tego, że przy fortepianie zasiadła tak wytrawna znawczyni muzyki kameralnej i osoba tak nawskroś muzykalna, jak p. Klara Czop-Umlaufowa, znająca na wylot partye wykonywanych utworów? Cóż z tego, że na skrzypcach grał tej miary wirtuoz jak p. Emil Telmani, który niedawno zachwycał nas swym cudownym tonem i techniką? Krentzerowska sonata nie miała w sobie nic z Beethovena, była zaledwo odczytana i wypadła blado bez wrażenia; jestto zupełnie zrozumiałe, gdyż trzeba długiej wspólnej gry i wzajemnego odczucia, ażeby interpretacyi nadać piętno artyzmu.

Takisam los spotkał i sonatę wiolonczelową we wykonaniu p. Pawła Grümmera, kompozycyę z wczesnej epoki twórczości Beethovena, niemogącą nawet w lepszem wykonaniu wzbudzić większego zainteresowania. Naturalnie, że brak zgrania dał się we znaki przy wykonaniu tria.

Cały wieczór był właściwie tryumfem p. Klary Czop-Umlaufowej i jej wyjątkowej muzykalności; nie prędko podjąłby się ktoś drugi w podobnych warunkach tak trudnego zadania.

Sala była już nie pełna, ale przepełniona publicznością; jestto bardzo dodatni objaw, że Kraków tak tłumnie spieszy na koncerty o poważnym charakterze.

Beata Doleżalówna.

ROZMAITOŚCI

DRUGI ŻYJĄCY SYN A. MICKIEWICZA

Znany literat Wacław Gąsiorowski ogłasza w „Górniku“, który redaguje w Wilkes Barre, w Pensylwanii, artykuł pod powyższym tytułem, a który przedrukowała ostatnio paryska „Polonia“. zaznaczając, iż fakty podane były jej oddawna znane nie wspominała jednak o nich, aby nie urażać skromności osoby, o której mowa:

Otóż w Paryżu żyje w ciszy i zapomnieniu i drugi syn Adama Mickiewicza, Józef Mickiewicz.

Wstąpił on na służbę instytucyi dobroczynności publicznej Paryża i w tej instytucyi pełnił obowiązki jałmużnika, to znaczy rozdawcy zapomóg tym najuboższym, tym największym nędzarzom. To obcowanie ustawiczne z ubóstwem, z ludzką niedolą, z upadkiem społeczeństwa, z ludzką niedolą, z upadkiem spotęgowało jeszcze w Józefie Mickiewiczu samarytańskie uczucia. I Józef Mickiewicz zasłynął wśród upośledzonych. Rozdając wyznaczone zapomogi, zaczął rozdawać i własną ubogą pensyjkę. Tam, gdzie instytucya dobroczynności publicznej odmawiała lub skąpiła grosza, tam oddawał jałmużnik jej grosz swój własny.

I nie dość na tem, samotnik ten i dobroczyńca tak nawykł do tego ustawicznego przebywania w najuboższych dzielnicach Paryża, że błądząc po nich, zbierał bezdomnych, zgarniał niemających dachu nad głową i dawał im przytułek w swoich dwu maleńkich izdebkach.

Dzisiaj, w starej dzielnicy Paryża, na ulicy Rollin, pod numerem 21, na poddaszu, mieszka Józef Mickiewicz, długie wieczory spędza na muzyce na studyowaniu w oryginale filozofów greckich, na czytaniu ulubionego przez się Platona, na medytacyach, na troszczeniu się ciągle o niedolę ludzką.

Skromny, cichy starzec, czczony przez nędzarzy jałmużnik, poprzestaje na śmiesznie małej pensyjce i pensyjkę tę dzieli ze swymi pupilami tak samo, jak przed laty.

Od zaszczytów stroni, ucieka.

Podczas nabożeństw żałobnych, pamięci wielkiego Adama Mickiewicza poświęconych uroczystych zebrań, w kąciku, wtłoczony w załam muru, stoi nieznany przez nikogo, przez nikogo nie poznawany już.

Odmawia stale zaofiarowanej mu podwyżki pensyi, twierdząc, że lepiej jest powiększyć wydatki na ratunek nędzarzy.

Odmówił przyjęcia zaofiarowanego mu krzyża Legii honorowej.

Takim jest nieznany a żyjący syn Adama Mickiewicza.

Zbrojenia sowietów przeciw Rumunii

Bukareszt. (PAT. Havas). Rozmaite telegramy pochodzące ze źródeł sowieckich donoszą, że Rumunia pozwoliła generałowi Petlurze na organizowanie armii na terytoryum rumuńskiem, przyczem Rumunia miałaby udzielić poparcia Petlurze.

Ze strony miarodajnej oświadczają, że twierdzenie takie jest zupełnie fałszywe i ma tylko służyć za pretekst do **skoncentrowania armii czerwonej.**

Bukareszt. (PAT.) Agencya Rador upoważniona jest do zaprzeczenia wiadomości pochodzącej ze źródeł sowieckich jakoby Rumunia pozwoliła Petlurze na organizowanie armii na terytoryum rumuńskiem i udzieliła mu na to subsydyów. Wiadomość ta może być tylko **pretekstem do zarządzenia przez sowiety mobilizacyi przed konferencyą genueńską.**

Zaburzenia w Indyach

Waszyngton. (PAT). Według wiadomości z Indyj, z powodu aresztowania Ghaudiego zapowiedziano strejki powszechne we wszystkich miastach Indyj.

Nowe walki grecko-tureckie

Paryż. (PAT). Komunikat rządu angorskiego donosi, że na froncie grecko-tureckim panuje żywa działalność bojowa. W odcinku Kodia zaatakowały wojska grecko-tureckie pozycye nieprzyjacielskie i wyparły wojska greckie w kierunku północno-zachodnim. W odcinku Eski Szehir przez cały dzień ubiegły trwała ożywiona działalność artyleryi.

Dymisya rządu greckiego

Ateny. (PAT) Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego oświadczył Gunaris, że przyjął pośrednictwo aliantów w sprawie konfliktu grecko tureckiego, przyczem postawił kwestyę zaufania. W wyniku głosowania rząd otrzymał wotum nieufności 162 głosami przeciw 150. Wobec tego gabinet podał się do dymisyi.

Ateny. (PAT) Król powierzył misyę utworzenia gabinetu Triatisowi.

Przegląd gospodarczy

Spęd bydła w Krakowie. Na targ od 4—10 marca 1922 r. spędzono bydła rogatego 870, cieląt 1395, owiec i kóz 6, nierogacizny 1516, razem 3787 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje 17.500 do 39.500 mk, woły 21.300 do 31.500, krowy 12.400 do 31.700, jałownik 17.500 do 34.700, cielęta 18.000 do 27.500, nierogaciznę 35.000 do 55.000, bitej wagi: nierogaciznę 46.000 do 64.000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 3655 sztuk, na konsumcyę innych gmin kra u 132. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 208 sztuk bydła, 218 cieląt i 707 nierogacizny, zaś 3 barany mniej, czyli ogółem o 1130 sztuk więcej.

Polsko-francuski układ naftowy. Ministerstwo handlu komunikuje: Wobec tego, że polsko francuski układ naftowy nie został jeszcze ratyfikowany przez sejm polski, żadne decyzye jakiegokolwiek rodzaju nie mogły być powzięte w sprawie zastosowania powyższego układu wbrew naczej brzmiącym wiadomościom ogłoszonym w „Journal Technique".

—ooo—

Podwyżka cen węgla górnośląskiego

Katowice. (PAT). Podwyżka cen węgla górnośląskiego, która będzie obowiązywać wstecz od dnia 1 marca, wynosić będzie 89 marek niemieckich na tonie.

Utworzenie giełdy w Łodzi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo skarbu opracowało projekt ustawy o założeniu giełdy w Łodzi. Ustawa będzie w najbliższych dniach ogłoszona, poczem giełda zostanie otwarta.

—ooo—

Giełda krakowska z 13 marca

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy, wekslY		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St.-Zjed.	4100·—	4300·—	4100·—	4300·—	—·—
Franki franc.	360·—	375·—	370·—	395·—	393·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	18.000	19 000	18.200	19.200	—·—
Marki niemiec.	16·25	17·—	16 50	17·25	16·80 · 16·75
Korony austr.	—·52	—·57	—·52	—·57	—·55—·56
„ czesko-sł.	70·—	72 —	72·—	75 —	73·50 - 74·50

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	850·—	900·—	
Bank Małopolski......	675·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt. ..	625·—	675·—	
Powszechny Bank Kredyt.	—·—	—·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	650·—	700·—	
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	225·—	275·—	260—265
„Polski Glob"	—·—	800·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	5200·—	5500·—	5200·— IV
H. Cegielski, Poznań ...	2400·—	2600·—	2450·—
Warsz. Parowozy I—II em.	1200·—	1400·—	1325·—
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em. ..	2100·—	2300·—	
„Pocisk"	850·—	950·—	875·—
Automotor	1050·—	1150·—	
Portland-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
Górka	6800·—	7200·—	
Siersza	6500·—	6800·—	6600—6700
Tepege I—III	6500·—	6700·—	6600·—
„ IV	6100·—	6300·—	6200·—
Polska Nafta	2150·—	2350·—	2225—2275
Elektr. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Oikos	5200·—	5300·—	
Pezet	10.0·—	1100·—	
Tłuszcze Trzebinia	4650·—	4850·—	
„Krakus" I—V em.	2500·—	2700·—	
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3400·—	3600·—	3450—3500

Telegramy giełdowe

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 4370 4300 sprzedaż 4320 kupno 4200. Marki niemieckie trans. 16·80. Gdańsk trans. 16·75 16·85 16·85, sprzedaż 16·95 kupno 15·55 Berlin trans. 16·75, 16·85, 16·75, sprzedaż 16·95 kupno 16·55. Szwajcarya sprzedaż 850, kupno 846. Londyn trans. 19100 18775 sprzedaż 18875 kupno 18675. Paryż trans. 392·50 387 388 sprzedaż 390 kupno 386. Praga trans. 74 73 73 i pół. Wiedeń trans. 56·50 sprzedaż 57 kupno 50. Kopenhaga trans. 892 i pół. Nowy Jork trans. 4330 4320 sprzedaż 4340 kupno 4300.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 1·89. Nowy Jork 516. Londyn 22·42. Paryż 45·75. Medyolan 2570. Kopenhaga 108. Sztokholm 135. Madryt 81·75. Praga 8·90. Budapeszt 0·54 Zagrzeb 1·75. **Warszawa 0·11.** Wiedeń 0·07. Austr. stempl. 0·07.

Sprawy partyjne

—

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW PPS W ZACHODNIEJ MAŁOPOLSCE

Niniejszem zwołujemy na 25 i 26 marca 1922

KONFERENCYĘ OKRĘGOWĄ PPS ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI

która odbędzie się w Krakowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Komitetu Obwodowego i organizacyj miejscowych;
2) Sytuacya polityczna i ruch wyborczy;
3) Sprawy samorządowe;
4) Ustalenie granic okręgu partyjnego;
5) Wybór nowego Komitetu dla Zachodniej Małopolski;
6) Wnioski i dyskusya.

Miejsce obrad zostanie później ogłoszone. — Delegaci muszą być wybrani przez ogół towarzyszy płacących podatek partyjny na zgromadzeniu w stosunku 1 delegat na 100 członków organizacyi miejscowej.

W skład okręgu Zachodniej Małopolski w myśl uchwały CKW wchodzą powiaty: Kraków, Chrzanów, Oświęcim, Biała, Wadowice, Żywiec, Nowy Targ, Myślenice, Podgórze, Wieliczka, Bochnia, Tarnów, Rzeszów, Ropczyce, Tarnobrzeg, Krosno, Jasło, Sanok, Nowy Sącz, Gorlice.

Przypominamy Towarzyszom zgłoszenie delegatów i wniosków na konferencyę obwodową. Również podajemy do wiadomości że są u nas do nabycia znaczki wyborcze po 50 mk. za sztukę. Należytość należy przy zamówieniu z góry uiścić.

Komitet Obwodowy PPS
Kraków, Dunajewskiego 5.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Matka" Przybyszewskiego.
Środa: „Klątwa" Wyspiańskiego.
Czwartek: „Mizantrop".
Piątek: „Matka".
Sobota: „Dzieci ziemi" T. Rittnera.
Niedziela popoł.: „Pan obrońca" Molnara; wieczorem: „Horsztyński".

Teatr „Bagatela"

Wtorek: „Topiel".
Środa: „Topiel".
Czwartek: „Topiel".

Miejski teatr: opera i operetka

Wtorek: „Amor w śniegu".

Operetka w Nowościach

Wtorek: „Krowoderskie zuchy".
Środa: „Krowoderskie zuchy".

Wykłady w Związku literatów
(Dom artystów, plac św. Ducha)
Początek o godz. 8 wieczór.

Wtorek, 14 bm.: prof. Adam Znamirowski, „Zboczenia nerwowe, a inteligencya człowieka".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)
Początek o godz. 7 wieczór.

Środa: Karol Hubert Rostworowski: „Imanentyzm w życiu społecznem".

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9.
odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnemi zapomocą epidiaskopu:

Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.

We wtorek 14 bm.: Dr. Kazimierz Dobrowolski: O ludzie polskim na Spiszu.

W środę 15 bm.: Michał Bogucki, prof. Uniw. Wileńskiego: O sztuce teatralnej u Rzymian.

TEATR MARYONETEK DLA MŁODZIEŻY
przy placu Matejki 5.

Od 14—17 marca: „Szklana góra".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)
Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność malarze i pokostnicy! Dnia 14 marca o godz. 6 wieczór odbędzie się ogólne Zgromadzenie robotników malarskich i pokostniczych w sprawie akcyi cennikowej. O liczny i bezwarunkowy udział uprasza Zarząd.

Baczność pracownicy handlowi! Celem zaradzenia krytycznemu położeniu pracowników handlowych Rzeczypospolitej Polskiej zwołujemy na 26 marca do Krakowa przy ul. Sławkowskiej 6 o godzinie 9·30 rano przedwstępną konferencyę pracowników handlowych z porządkiem dziennym: 1) Ochrona 8-godzinnego dnia roboczego w handlu, 2) regulacya płac pracowników handlowych, 3) centralna organizacya pracowników handlowych w Polsce. Upraszamy wszystkie organizacye pracowników handlowych stojące na zasadzie walki klasowej o podanie swych adresów celem wysłania zaproszenia i wzięcie udziału w powyższej konferencyi. Każda organizacya ma prawo 1 delega. Delegatów organizacyi prac. handl. na ogólny Zjazd krajowy upraszamy również o podanie swych adresów. Zarząd Związku zawodowego pracowników handlowych w Krakowie. Rendel Zygmunt przew., Sal. Wellner sekr. Tymczasowy adres: Zygmunt Rendel, Kraków, Pawia 12. Pisma partyjne i zawodowe upraszamy o przedruk niniejszego komunikatu.

Wojskowa fabryka protez w Krakowie wzywa robotników, którzy pracowali od roku 1920, a mają pretensye do 2 godzin z każdej soboty im potrącanych, po odbiór należytości najdalej do dnia 15 kwietnia br. Kierownik fabryki.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

CENY OGŁOSZEŃ: PRZED TEKSTEM 180 MK. — KRONIKA 90 MK. — NADESŁANE 75 MK. — ZWYKŁE 30 MK. ZA WIERSZ.

Towarzystwo Kredytowo-Robotnicze w Nowym Sączu, donosi, iż dnia 26 marca br. odbędzie się

XI Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1921.
3. Sprawozdanie kasowe za rok 1921.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisyi rewizyjnej.
5. Wybór uzupełniający Rady Nadzorczej.
6. Zatwierdzenie wyboru dwóch członków Dyrekcyi i i zastępcy.
7. Wybór Komisyi rewizyjnej.
8. Rozdział zysku za rok 1921.
9. Zmiana statutu.
10. Wnioski i interpelacye.

Początek o godz. 10 rano — w razie zaś braku kompletu o godz. 11 bez względu na ilość członków.

Za Radę nadzorczą 279

Karol Mikuła Sekretarz — *Jan Bogucki* Prezes.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).